GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 17. — W Piątek dnia 20. Stycznia 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 16. Stycznia.

N. Król raczył plebanowi ewangelickiemu Müller, w Marzahne, w obwodzie Regencyjnym Merzeburskim, dać order Orła Czerwonego 4téj klassy.

Przybył tu: JW. Generał-Porucznik i generalny dozórca instrukcyi militarnéj i zakładów wojskowo-naukowych, Baron Valentini, z Szląska.

Odjechał ztąd: Królewsko-Hiszpański goniec gabinetowy Visbani, do Petersburga.

Z dnia 17. Stycznia.

Przybył tu: Cesarsko-Austryacki goniec gabinetowy Rettig, z Wiednia.

Z dnia 18. Stycznia.

N. Król raczył posunięcie Kanonika Chełkowskiego na godność Biskupa Sufragana w Poznaniu, a Kanonika Kowalskiego na godność Sufragana w Gnieźnie, najłaskawiéj potwierdzić.

N. Król raczył Assessora Regencyjnego Hippel, mianować Radzcą Ziemiańskim powiatu Pleśniowskiego.

Odjechał ztąd: General-Major i komenderujący 2gim dywizyonem, Rummel, do Gdańska.

Przejeżdżał: Cesarsko-Rossyjski strzelec polowy, Lange, gońcem z Paryża jadąc do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 13. Stycznia.

N. Cesarz i Król Jmć najłaskawiéj mianować raczył: Pana Generała-Lejtnanta Dąbrowskiego, Prezesa Kommissyi rządzącéj tymczasowéj ustanowionéj w Królestwie Polskiém, po przejściu wojsk Cesarsko-Rossyjskich na lewy brzeg Wisły, Kawalerem Królewskiego orderu Sgo Stanisława klassy 1széj. — Rembielińskiego, Kommissarza wydziału skarbowego w Kommissyi województwa Kaliskiego; Szczawińskiego, Kommissarza obwodu Gostyńskiego; Uchlańskiego, Kommissarza obwodu Sochaczewskiego, i Kreitsmachera, Kommissarza obwodu Kujawskiego, Kawalerami tego orderu klassy 4téj. — Szmideckiego, Prezesa Kommissyi województwa Kaliskiego, Kawalerem tegoż orderu kl. 3ciéj. — Iżyckiego, Kommissarza obwodu Łukowskiego, Kawalerem orderu Stéj Anny klassy 2giéj. — Stawickiego i Kusoczyńskiego, członków Kommissyi rządowéj tymczasowéj; Sobolewskiego, Sekretarza rzeczonéj Kom-

missyi, oraz obywateli Budziszewskiego i Lesipickiego, Kawalerami tegoż orderu klassy 3ciéj. — Engelharda, Radzcę tytularnego, użytego w Kommissyi rządzącéj tymczasowéj, Kawalerem orderu 8go Włodzimierza kl. 4téj.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 29. Listopada.

Pierwszy numer wychodzącéj tu gazety pod napisem Monitor Ottomański, obejmuje wiadomości o organizacyi wojskowéj tureckiéj. Pokazuje się z nich, iż Sułtan gorliwie zajmuje się powiększeniem i wyćwiczeniem swojéj potęgi lądowéj i morskiéj. Najwięcéj zaś trudni się teraz tworzeniem pułków jazdy i piechoty wojska liniowego i gwardyi. Każdy pułk jazdy ma 6 szwadronów; pułki piechoty o 4ch batalionach liczą 3328 ludzi wraz z oficerami i podoficerami. W razie potrzeby każda kompania może być powiększona z 150 do 170 ludzi. Osmy pluton każdego batalionu składa się z woltyżerów a w każdym pułku 4ty batalion powinien umieć służbę strzelców. Pułki 1szy i 10ty są już zupełnie wyćwiczone a inne wkrótce będą takiemi. Oprócz jazdy regularnéj żołd pobierającéj, gorliwie także organizuje się w 50 cyrkułach jazda znana pod nazwiskiem Zaimi i Timarli, która się ekwipuje i utrzymuje z dochodów przeznaczonych od rządu. Korpusy kanonierów, bombardyerów, minerów i saperów, które dotąd były urządzone na wzór wojska liniowego, otrzymują nową organizacyą i będą tworzyć pułki. Każda baterya składa się z 4ch dział polowych i 2ch haubic; 4 baterye tworzą pułk. Oficerowie i żołnierze, oprócz nauki swego rodzaju broni, ćwiczą się także w ogólnéj mustrze. Codziennie tworzą się nowe pułki liniowe z oddzielnych batalionów, których 2 stoi w Adryanopolu, 2 w Bagdadzie i Alepie, 2 w Smyrnie, 1 w Widdynie i 2 półbataliony w Ruszczuku i Widdynie, pod dowództwem Baszów. Rządcom prowincyi na żądanie ich dozwolono tworzyć bataliony i półbataliony przez wysłanych od Seraskiera Baszy instruktorów, i po wyćwiczeniu zbierać w pułki. Liczba ludzi ćwiczonych w służbie morskiéj byłaby dostateczną do uzbrojenia floty, wszelako zajmują się gorliwie uzupełnieniem tego korpusu. Wzrost marynarki jest jednym z przedmiotów które najwięcéj zwracają uwagę W. Sułtana.

Trzeci numer Monitora Ottomańskiego z dnia 19. Listopada względem wyrażenia się Hrab. Sebastyani, który, jak wiadomo, we Wrześniu r. z. przy dyskussyach o zewnętrznéj polityce Ministeryum Périera, Wysoką Portę nazwał trupem, umieścił co następuje: „Francuzki Minister spraw zagranicznych, Generał Sebastyani, oświadczył na posiedzeniu Izby Deputowanych d. 19. Września, że notę kommunikowaną Porcie przez Hrab. Guilleminot, zaraz nazajutrz przestraszony Dywan odesłał Reprezentantom mocarstw; dodał jeszcze przy tém, iż Poseł francuzki mówił do trupa. Jest to zarazem obwinienie i wyrok; oboje wymagają kategorycznéj odpowiedzi. Jakiękolwiek mogło być zdanie Dywanu o nocie Generała Guilleminot, nieudzielał go żadnemu Posłowi sprzymierzonych mocarstw. Twierdzenie przeciwne jest oczywistym fałszem. Nigdy Dywan niezdradził powierzonéj sobie dyplomatycznéj tajemnicy, a milczenie gabinetu Ottomańskiego jest tak dawne i wzniosłe, iż w niektórych względach stało się przysłowiem języka dyplomatycznego. Przestraszenie, jakiém niniejsza kwestya przejąć miała Portę, jest ani prawdziwém, ani podobném do prawdy. Postanowiwszy przestrzegać neutralności, którą wszystkie mocarstwa Europy zachowały, dostatecznie była zabezpieczoną; niemogła i niepotrzebowała bezpieczeństwa swojego szukać gdzieindziéj, a w prowadzeniu interesów równie była gorliwą jak w zachowaniu swojéj godności. Pan Sebastyani jednem słowem stawia Portę w rzędzie państw, których rządy istnieć już przestały; byłoby zbytecznem wykazywać niezręczność tego dotkniętego i niewyrachowanego wyrażenia, którego z ust Ministra Wielkiego Narodu niemożna się było wcale spodziewać. Kształt jego sam się obwinia; treść niech wykaże czyny." Monitor Ottomański wystawia daléj ulepszenia zamierzone przez Sułtana wraz z ich skutkami, a kończy następującemi słowy: „Te są rzeczywiste czyny i postępowania jakie Porta stawia przeciw sądowi Pana Sebastyani, i gdyby z takąż porywczością sądzić chciała jak francuzki Minister, niemogłaby mu inaczéj odpowiedzieć, tylko, że taki system pokoju, jakim jest jego, nienadaje mu prawa do obwiniania któregokolwiek rządu o obawę i brak życia. Czyny wreszcie niweczą tu znaczenie wyrazów. Rząd francuzki dowodzi przez to, iż ciągle utrzymuje urzędowne poselstwo przy Wysokiéj Porcie, że Minister ma sobie polecenie zachować dla swojego kraju dawne i prawe stósunki, do których przerwania mógł dać powód nierozsądny zapał mówcy."

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 8. Stycznia.

W dzienniku de la Haye następujący czytamy artykuł: „Cześć Holandyi! Te słowa wyrzekliśmy w owych pamiętnych dniach Sierpnia, gdy Generałowie i wojsko nasze i lud cały pełen poświęcenia się dobru i honorowi ukochanéj ojczyzny, do broni spieszył i godnym się okazał przodków swoich,

których czyny w dziejach narodów niezgasłém jaśniej świátłem. Powtarzamy i teraz te słowa, rozważając prace rządu i spokojną, szlachetną, stałą i prawdziwie patryotyczną postawę reprezentantów narodu na posiedzeniach dotychczasowych. Przypomniawszy sobie mowę zagajającą uwielbionego Monarchy naszego i odpowiedź na nię Stanów generalnych, wyznać należy, że reprezentanci narodu zadość uczynili przyrzeczeniom swoim, iż wspólnie z rządem ku utrzymaniu zasad, na których honor, wolność i istnienie narodu starych Niderlandów polegają, działać postanowili, aby tak kredytowi swemu i niepodległości narodowéj nową wyjednać powagę. Zaiste udowodnili oni dzielnie, w jak wysokim stopniu ten honor, ta wolność, ta niepodległość narodowa i ten kredyt ich obchodzą, i jak ściśle wespół z narodem całym łączyć się pragną z ukochanym Królem, jeśli interes i zaszczyt ojczyzny nowych wymagać będą ofiar, choć najtrudniejszych do poniesienia. Zdaje się nam potrzebną rzeczą, aby Europa wielkość ofiar tych poznała, ile że, małe wyjąwszy zdań rozróżnienia, śmiało twierdzić można, że między reprezentantami narodu zawsze niezachwiana panowała zgoda, jeśli o to szło, aby rząd ojczysty w polityce jego wspierać w obliczu Europy całéj i uiścić się obowiązkom kredytowym, za granicą i wewnątrz kraju zaciągniętym. Odkąd Belgia, dawniéj z nami połączona, potém wyłamywać się zaczęła z udziału w opłaceniu długu, sprawiedliwie na nią przypadającego, Holandya sama zakryła koszta wszelkie. Utworzywszy w ciągu roku jednego wojsko prawdziwie narodowe z 100,000, zaspokoiła ona własnym kosztem potrzeby téj armii, stanowiącéj 10tą część ludności jéj. Teraz, kiedy szło o dalsze uchwalenie ogromnych tych ofiar, reprezentanci narodu mimo wzgląd miany na oszczędność, niewahali się wszelako uchwalić fundusze potrzebne do utrzymania kredytu, i armii na stopie wojennéj. Czterdzieści milionów złot. w miesiącu Październiku przyzwolił kraj ledwo 2 miliony mieszkańców liczący."

Z Bruxelli, dnia 7. Stycznia.

W Journal d'Anvers czytamy, co następuje: Cała dyplomacya europejska obecnie w największém jest poruszeniu. Idzie teraz o odwrócenie skutków szkodliwych, któreby wzbranianie się Rossyi co do ratyfikacyi pokoju za sobą pociągnąć mogło; to wzbranianie się nareszcie rzeczywiście nastąpiło, ale pod pewnemi warunkami. Gabinet francuzki i angielski, usiłują teraz uprzedzić kollizyą, którаby była niezbędnym wypadkiem niezratyfikowania traktatu w terminie naznaczonym. W rzeczy saméj zdaje się, że Holandya do wojny się gotuje. Na przypadek rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, przypuścić trzeba, że ona albo jest pewną neutralności Francyi, albo w przeciwnym razie, pomocy obcych mocarstw. Pierwsze przypuszczenie niejest podobném do prawdy. Tron Ludwika Filipa z tronem Leopolda jak najściśléj jest połączony, a między rewolucyami w obudwóch krajach, chociaż niepodobnemi co do zasad i wypadków, pokrewieństwo jednak zachodzi jakieś, nadające im wspólne istnienie. Albo postąpiła Francya niesprawiedliwie, idąc na pomoc Belgijczykom, albo ich teraz opuścić niemoże, niechcąc się własnych zaprzeć zasad. Co do drugiego przypuszczenia, pomocy obcych mocarstw, to sprawiłoby też pożar powszechny, na wspomnienie którego sami już się wzdrygamy. Niewierzymy też temu. Każdy z wielkich dworów pragnie pokoju, gdyż go potrzebuje. Tuszymy więc sobie, że urządzenie jakie, albo nowe zawieszenie broni wojnę odwróci.

Z dnia 8. Stycznia.

Bóg wie, jakie nadzwyczajne tu nadeszły wiadomości; lecz jest tu taka ciżba teraz i taka skwapliwość wszędzie, jak gdyby koniec świata miał nastąpić, a Ministrowie przed zawaleniem się nieba uchodzić chcieli. Na urlop rozpuszczonych odwołano, gwardyą miejską opatrzono w naboje, nowe zasiłki wyprawiono ku granicom Holandyi, a nasi politycy po kawiarniach przepowiadają rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich na d. 16. Stycznia, ponieważ podług ich zdania ratyfikacyą traktatu z d. 15. Listopada 3 mocarstwa odrzuciły. Lecz cóż Monitor na to mówi? Ogłasza on w dodatku num. dzisiejszego, że konferencya londyńska w protokule dn. 4. m. b. ułożonym, postanowiła wytrwać w uchwałach dawniejszych. Nieudziela on wprawdzie aktu samego, ale tyle pewna, że pogłoski i rozmowy po oberzach już stąd okazały się być płonnemi. Poco zatém owe przygotowania wojenne? Kuszążli się zdobywać cytadelę Antwerpską, gdyby Holendrzy na termin naznaczony ustępować z niéj niechcieli? Lecz ta wieść, choć podobnież upowszechniona, zanadto jest niedorzeczną, aby ją serio powtarzać. Król Leopold wrócił z Antwerpii, i wysłowił się podobno bez ogródki względem oziębłego przyjęcia, które tą razą tam znalazł. Na wielkim koncercie, danym przez towarzystwo filarmoniczne, było, mimo umiarkowanéj ceny subskrypcyjnéj, tak mało osób, iż z największą prędkością wyniesiono kilkanaście ławek, aby Królowi pustki te nie-

tak w oczy wpadały. Na przedstawieniu w teatrze, które Król także obecnością swoją zaszczycił, w lożach oficerów tylko widziano, mało innych widzów, a dam zupełny był brak. Na posłuchaniu publiczném znajdowało się wprawdzie wielu członków władz cywilnych i wojskowych i Konsulowie obcy, ale szlachta majętniejsza i kupcy niebyli obecnymi. Podczas przeglądu wojska, gdy okrzyki „*Vive le Roi*" rozlegać się zaczęły, słyszano téż wyraźnie nieprzyzwoite sykanie i gwizdanie. — Dość, Króla pobyt w Antwerpii bardzo zmartwił i wyraził on téż oburzenie swoje nad przyjęciem takiém Burmistrzowi miasta. — Generał Belliard niewrócił jeszcze z Paryża, która to okoliczność wzbudzać zaczyna zadziwienie jakieś; przeciwnie tém więcéj tu przybywa tułających się awanturników z Francyi, którzy jużto jako „Instituteurs" pensye zakładają, jużto przewrotnéj sekcie St. Symonistów nowych usiłują wyjednać zwolenników. Stósownie do stanu oświaty naszéj względem skutków, jakie ta nauka tu mieć może, dwojakie przypuszczenie podobném jest do prawdy: albo znajdzie ona, jak wszystko na pół pojęte, niedowarzone a przytém wytężone, z Francyi pochodzące, wielu stronników, albo — co podobniej szém jest do wierzenia — uda się duchowieństwu naszemu pierwszych Symonistów z kraju wypędzić — co daj Boże! Byłoby to pierwszym zbawiennym uczynkiem intolerancyi naszéj. (Gaz. Rząd. Pr.)

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Stycznia.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych z dnia 5. Stycznia toczyła się sprawa o liście cywilnéj. Z powodu wzmianki uczynionéj ze strony Ministrów o słowie „poddany" rozwinęły się obszerne dyskussye, w których członkowie oppozycyi jednozgodnie oświadczyli, iż niechcą się nazywać „poddanymi", oraz że tytuł „Król Francyi" konstytucyi krajowéj wbrew się sprzeciwia, gdzie tylko mowa o Królu Francuzów i o obywatelach, niezaś o poddaństwie. Pan Odilon-Barrot uczyniwszy Ministrom zarzut, iż przez systematyczną obronę słowa „poddany" stali się godnymi być Ministrami Karóla X., żądał, ażeby słowo to zawisne z protokułów Izby raz na zawsze wykreślono.

Projekt do prawa względem przyszłéj listy cywilnéj oświadcza, że wszelkie przedmioty kunsztu w zamkach Królewskich są niesprzedajną własnością korony. Ponieważ jednak wierzyciele dawniejszéj listy cywilnéj powiększéj części na te kosztowności przez Karóla X. kupione prawo zastawu sobie roszczą, nieprzejdzie ten projekt bez wielkiego oporu.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Leopold Ludwik Pauly, syn tutejszego kawiarnika Jana Paulego i Maryi Elzbiety z Nadgów, rodem z Barcina, który w roku 1812. do lazaretu polnego w Warszawie do korpusu Generała francuzkiego Regnier jako chirurg wstąpić miał, a od owego czasu o swojém życiu i miejscu pobytu żadnéj niedał wiadomości, tudzież nieznajomi sukcessorowie jego, wzywają się niniejszém publicznie na wniosek rzeczonego ojca jego, aby się przed, a najpóźniéj w terminie peremtorycznym

dnia 29. Marca 1832.

o godzinie 10téj zrana przed Deputowanym Referendaryuszem Elsner w Izbie naszéj sądowéj, osobiście lub na piśmie zgłosili i dalszego rozporządzenia oczekiwali, gdyż w razie przeciwnym Leopold Ludwik Pauly za zmarłego uznanym i majątek jego sukcessorom jego najbliższym wylegitymowanym wydanym zostanie.

Krotoszyn, dnia 25. Maja 1831.

Xiążęcia Thurn i Taxis Sąd Xięstwa.

Szanowni obywatele raczą roczne swe składki, dla nieszczęśliwego Józefa Malczewskiego, umieszczonego u Miłosiernych Siostr w Poznaniu, złożyć w ręce W. Rose, kupca i Deputowanego na Sejm miasta Poznania; w przeciwnym bowiem razie, gdy te składki w tym roku tak skąpo wpłynąćby miały, jak w roku zeszłym, natenczas Malczewski opuszczonyby został, i najnieszczęśliwszemu losowi stałby się pewną ofiarą.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 16. *Stycznia* 1832.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica	2	10	—	—	2	15	—
Żyto	1	20	—	—	1	25	—
Jęczmień	1	5	—	—	1	7	6
Owies	—	20	—	—	—	25	—
Tatarka	1	20	—	—	1	25	—
Groch	1	20	—	—	1	25	—
Ziemiaki	—	15	—	—	—	18	—
Siana cetnar à 110 ff.	—	20	—	—	—	22	6
Słomy kopa à 1200 ff.	4	20	—	—	4	25	—
Masła garniec	1	22	6	—	1	27	6